



# Głos Jana Chrzciciela

GAZETA PARAFII RZYMSKOKATOLICKIEJ PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA W SONINIE

NR 3 / LUTY 2018

## WIELKI POST 2018

Rozpocznemy kolejny w naszym życiu Wielki Post. Czas przygotowania do Świąt Zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa, a zarazem czas wyciszenia, pokuty i nawrócenia. Kolejny raz będziemy rozważać Jezusową mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Tak wielu z nas czuje gorycz krzywdy, niesprawiedliwości, biedy, nałogów, wyzysku, bezrobocia, choroby, samotności. Ponadto dochodzą jeszcze nasze słabości, grzechy, wady, złe przyzwyczajenia. To wywołuje często bezmiar cierpienia, lęku i bezradności. A przecież chrześcijanin to człowiek radości i nadziei. Czas powrócić do Boga! Czas uporządkować sprawy swojego sumienia i życia w mocy i łasce Ducha Świętego. Czas umocnić swoją więź z Chrystusem, Kościołem i drugim człowiekiem, który jest moją Siostrą i Bratem w wierze.

Wydaje nam się, że „Głodny myśli, że najbardziej potrzebuje chleba... Spragnionemu wydaje się, że woda jest jego ocaleniem... Chory myśli, że zdrowia pragnie najbardziej...”. Ale największym pragnieniem serca dla każdego z nas wierzących, którzy nie zawsze jesteśmy głodni, chorzy, spragnieni czy poranieni wewnętrznie powinien być Sam Wszechmogący Bóg.

W odkryciu tej prawdy i jej przeżywaniu pomogą nam Rekolekcje Wielkopostne, które w Środę Popielcową rozpocznemy pod przewodnictwem księdza Mariusza Woźnego – Ojca Duchownego Seminarium w Przemyślu. Chciejmy wszyscy w tym świętym czasie zastanowić się: *Jak w moim życiu, rodzinie obecny jest Bóg? Jaka jest moja przynależność do Kościoła? Jak w tym roku odkrywania na nowo Ducha Świętego na nowo odkryć Jego Siedmiorakie Dary?* Zapraszamy wszystkich do udziału w tych rekolekcjach i życzymy Wam i sobie owocnych spotkań z Panem.



# Program Rekolekcji Wielkopostnych w Parafii Sonina

**14 – 17 lutego 2018 roku**

**Prowadzi ks. Mariusz Woźny - Ojciec Duchowny Seminarium w Przemyślu**

## Środa Popielcowa – 14 lutego

**godz. 7.30** - Msza Święta z nauką ogólną i obrzędem posypania głów popiołem.

**godz. 10.00** - Msza Święta z nauką ogólną i obrzędem posypania głów popiołem dla uczniów Szkoły Podstawowej w Soninie.

**godz. 17.00** - Msza Święta z nauką ogólną i obrzędem posypania głów popiołem.

## Czwartek – 15 lutego

**godz. 7.30** - Msza Święta z nauką ogólną.

**godz. 10.00** – Nabożeństwo Drogi Krzyżowej dla uczniów Szkoły Podstawowej (z klas I-IV) i dzieci z przedszkola.

**godz. 17.00** - Msza Święta z nauką ogólną. Po Mszy świętej nauka dla Małżonków i Rodziców.

## Piątek – 16 lutego

**godz. 7.30** - Msza Święta dla chorych i samotnych – połączona z udzieleniem sakramentu chorych.

**od godz. 9.00.** – odwiedziny chorych w parafii.

**godz. 10.00** – Nabożeństwo Drogi Krzyżowej dla uczniów Szkoły Podstawowej (klasy V-VII)

**godz. 17.00** - Nabożeństwo Drogi Krzyżowej, następnie Msza Święta z nauką ogólną. Po Mszy świętej spotkanie dla młodzieży wraz z rozpoczęciem katechezy przedmałżeńskiej.

## Sobota – 17 lutego

**godz. 9.00** - Msza Święta z nauką ogólną.

**godz. 10.00 - 12.00** - spowiedź święta.

**godz. 15.00 - 17.00** - spowiedź święta.

**godz. 17.00** - Msza Święta z nauką ogólną. Zakończenie rekolekcji.

### **NOWA SZANSA**

*I znów dajesz  
nam szansę,  
Ty Jezu Chryste...*

*Czekając na Twoje Zmartwychwstanie  
możemy coś naprawić.*

*Czy wykorzystamy daną nam łaskę?  
Wielki Post - czas oczekiwania i naprawy  
naszego życia.  
Czy jesteś gotów  
dokonać zmiany  
w swoim życiu  
i stać się lepszym?*

*On czeka,  
jest cierpliwy,  
kocha Cię...  
Jezus Chrystus,  
znów dał Ci szansę,  
wykorzystasz ją?*

*Justyna Paszkiewicz*

# CIERPNIENIE

## lekcją pokory i miłości bliźniego

Cierpienie w wymiarze wiary to Krzyż. Krzyż, którego dźwiganie w ludzkim, prostym rozumieniu odziera z godności, odbiera radość, dając w zamian ból, odrzucenie, niezrozumienie i wielką samotność. Krzyż w wymiarze duchowym to piękna lekcja zaufania, wiary, oddania i miłości. To potężna dawka miłości Boga do człowieka. Miłości, której rozum ludzki pewnie do końca nigdy nie ogarnie, ani nie zrozumie.

Pewnie często zastanawiamy się nad istotą cierpienia dopiero wtedy, kiedy staje się naszym udziałem. Innym razem zapewne jest na tyle niewygodne i niepotrzebne, że się o nim po prostu nie myśli. Myślę sobie jednak, że chrześcijanin z krwi i kości nigdy nie powinien zapominać o jego istnieniu, a zawsze - chociaż to niezwykle trudne - powinien upatrywać w nim głębszy sens.

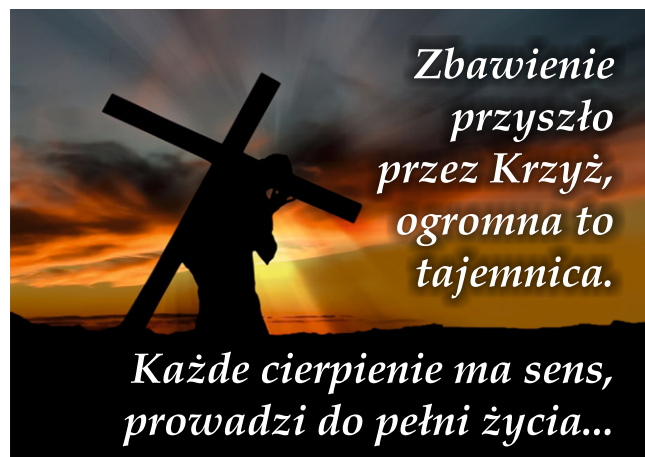
Najczęściej jest tak, że największe cierpienie przynosi ze sobą choroba. Wkracza w życie człowieka niszcząc je w wielu obszarach. Burzy rodzinny spokój, wymaga zmian i przeorganizowania życia tak, że nie zawsze wszyscy domownicy zdają ten trudny egzamin z dojrzałości, dorosłości i bycia człowiekiem. Choroba to ciężka i trudna szkoła życia dla tych, którzy sami są chorzy, ale też pewnie jeszcze trudniejsza dla tych, którzy patrzą na cierpienie swoich bliskich.

Czy istnieje zatem skuteczny sposób ulżenia wszystkim uwikłanym w jakikolwiek sposób w cierpienie?

Jak powiedział kardynał Stefan Wyszyński: „*Nie trzeba czekać, aż zdejmą krzyż z naszych ramion; wystarczy się z nim pogodzić, a już jest lżej*”.

Trudno oswoić myśli o chorobie, trudno się z nią pogodzić, ale kiedy próbuje się to uczynić, ciężar staje się lżejszy, a człowiek zbiera siły do walki z niemocą fizyczną, ale też z samym sobą, ze swoim życiem, przyzwyczajeniami. Robi często rachunek sumienia i zauważa to, na co dotychczas nie zwracał uwagi. Drobne, małe rzeczy zyskują rangę wielkich, a wielkie i głośne często tracą na znaczeniu. Cierpienie uczy pokory i kieruje serce oraz myśli tam, gdzie zawsze i w każdej sytuacji powinien odnosić się człowiek: do Boga. Cierpienie kształtuje serce i charakter ludzi, uczy miłości i uszlachetnia duszę. Jest dane nam po to, abyśmy zawsze potrafili patrzeć we właściwym kierunku: na Krzyż, skąd wypływa niewyczerpane źródło miłości Boga do człowieka.

*Edyta Wierzińska*





# W Janowym Ogródku

czyli historia Parafii pod wezwaniem  
św. Jana Chrzciciela w Soninie

część 1

Początki kościoła w Soninie sięgają XIV wieku. Jak wskazują zapisy w dokumentach od początku podlegał on kapitule przemyskiej wraz z okolicznymi miejscowościami w tym także z Łańcutem. Od samego początku opiekę nad wsią przypisuje się też św. Janowi Chrzcicielowi. W ważnych okresach historii tak jak np. w czasie reformacji, kiedy niemalże wszystkie okoliczne kościoły zostały zamknięte i zamienione w zbory kalwinizmu, ci którzy wytrwali w wierze ojców zostali otoczeni opieką duszpasterską przez kościół w Soninie.

Na przestrzeni lat różnie plotły się losy parafii, jej duszpasterzy i mieszkańców wsi. Po czasie wzmożonej aktywności na niwie krzewienia wiary katolickiej kościół w Soninie nieco opustoszał. Stało się tak przede wszystkim ze względu na odgórne zarządzenia władz, którym wedle zasady „co należy do Cezara, oddajemy Cezarowi...” należało się podporządkować. Po raz kolejny kościółek nasz powrócił do dawnej żywotności za sprawą jezuity księdza Józefa Woytechowskiego, który przybył do łańcuckiej parafii. Stało się to w 1854 roku. Wówczas to powstał obok kościoła „Ogród św. Jana Chrzciciela, patrona sonińskiego”. Znalazł tu miejsce staw z rybami, rabatki z kwiatami, a także różne gatunki drzew i krzewów. Odtąd wszystko co tutaj urosło ubogacało wnętrze kościoła.



Po śmierci księdza Józefa nabożeństwa w sonińskim kościele odprawiano raz w miesiącu i obowiązkowo w święto odpustu św. Jana Chrzciciela – 24 czerwca. Z czasem jednak częstotliwość odprawianych nabożeństw miała ulec zmianie. Gorliwość mieszkańców w dążeniu do stworzenia niezależnej od Łańcuta parafii także zaczęła wzrastać. W związku z takim a nie innym rozwojem sytuacji władze kościelne przychyliły się do próśb ludzi i w 1966 roku w Soninie pojawił się ksiądz Tadeusz Uberman. Co prawda musiało upłynąć jeszcze trochę czasu zanim Sonina otrzymała prawa przysługujące innym parafiom, ale był to pierwszy krok ku dobremu.

W 1968 roku parafia w pełni usamodzielniała się, a przed proboszczem stało trudne zadanie. Musiał przekonać do siebie tych jeszcze nieprzekonanych i zmierzyć się ze sprawami organizacji parafii. Potrzebny był remont kościółka i budowa punktu do nauki religii. Pomimo wielu przeciwności udało mu się stworzyć w Soninie tętniącą życiem religijnym parafię.



Po księdzu Tadeuszu, którego życie przerwał tragiczny wypadek samochodowy pozostało wiele dobrego, które namacalnie trwa do dziś. Kolejni proboszczowie to nowe dobro, nowe zwyczaje, myśli i działania. Sonina wzrasta duchowo, powstają nowe, ważne pod względem kultu religijnego miejsca, jak choćby cmentarz parafialny.

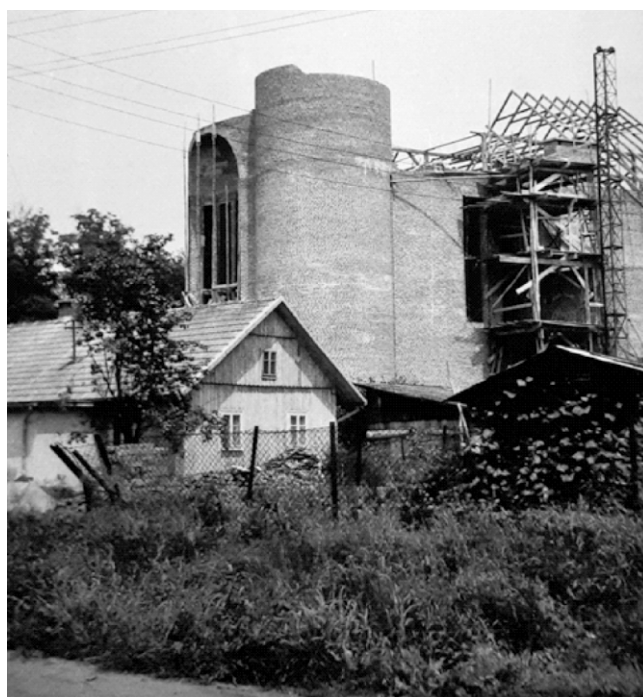
Nowy proboszcz - ksiądz Edward Wilk - w trosce o estetykę terenu wokół kościoła i ceremoniału parafialnych uroczystości, oprócz cmentarza wznosi także ołtarz polowy, organizuje straż czuwającą przy Bożym Grobie na okoliczność Świąt Wielkanocnych.

W dalszych latach, kiedy kolejnym proboszczem zostaje ksiądz Jan Jakubowski, buduje się dom parafialny, powstaje Dom Samotnej Matki. W ślad za intensywnym rozwojem infrastruktury wsi, ciągle wzrasta liczba jej mieszkańców. Maleńki Janowy kościółek z czasem staje się za ciasny. Trzeba podjąć trud budowy nowej świątyni. Wspólnie z księdzem Janem Jakubowskim ten trud podejmują mieszkańcy wsi, którzy własnymi rękami wypalają w cegielni obok domu parafialnego cegła po cegle, aby wkrótce zaczęły rosnać mury „Bogu na chwałę”. W roku 1988 rusza budowa nowego Kościoła. Aby mogła się rozpocząć z wiosną Ksiądz Jan zdecydował, że Sakrament Przyjęcia Komunii Świętej w tym roku odbędzie się w kwietniu - dokładnie 17 kwietnia. 27 małych duszyczek miało przyjąć Jezusa nieco wcześniej niż dotychczas czynili to co roku ich starsi koledzy. Żeby nie było zimno w starym drewnianym Kościółku Rodzice postarali się o wykładzinę dywanową, która przykryła całą drewnianą podłogę i zatrzymała nieco chłód ciągnący jeszcze wczesną wiosną od ziemi. Uroczystość była piękna i podniosła. Zaledwie dzień po niej ruszyły kroczek z krocza żmudne prace budowlane...



Pamiętam jak rosły kościelne mury cegła po cegle, a my - uczniowie podstawówki - patrzyliśmy przez okno, jak niemalże bez względu na pogodę pracowały maszyny i ludzie.

Nie da się zapomnieć dwóch malutkich domków, które stopniowo wraz z rosnącymi murami kościoła stawały się jeszcze mniejsze aż w końcu zniknęły. Dziś w ich miejscu stoi krzyż przykościelny i jest parking samochodowy.



Nie można zapomnieć cegielni, która wypalała cegły, piękne czerwone cegły, które dziś przykrywa mocno poszarzała już elewacja. Pamiętamy, jak zamiast lekcji religii, z księdzem proboszczem Janem Jakubowskim szliśmy



przenosić fragmenty, nawet kawałki marmurowej dziś posadzki, którą akurat zakupiono i trzeba było przenosić z dolnego do górnego kościoła, żeby układającym ją robotnikom było wygodniej po nie sięgać. Ustawieni w przysłowiowy ogonek podawaliśmy sobie z rąk do rąk, a Ksiądz Jan pracował razem z nami. Pracował i opowiadał jak to będzie, kiedy kościół już stanie w całości. Patrzyliśmy na metalowe rusztowania i drewniane belki rozstawione w środku i wyobrażaliśmy sobie to o czym opowiadał nasz Proboszcz. Mówił o tym, gdzie będzie ołtarz, gdzie Tabernakulum, gdzie Krzyż i figury. Opowiadał o rzeźbionej postaci św. Jana Chrzciciela, którą chciałby postawić z boku na stopniach ołtarza. Z czasem, kiedy Kościół oddany był już do użytku, Ksiądz zawsze mówił, że chciałby na bocznych ścianach przed ołtarzem umieścić obraz Jana Chrzciciela i Matki Boskiej. Musiało upłynąć trochę czasu, ale i to pragnienie zrealizował.

Wspomnień dużo przewija się w głowie. Wybrałam tylko te najbardziej wyraźne... i jeszcze o jednym chcę opowiedzieć. O tym jak Ksiądz Jan marzył, żeby

na kościelnej ścianie umieścić złotymi literami fragment hymnu o Miłości z Listu św. Pawła do Koryntian... „*Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, miłość nigdy nie ustaje...*”

To tylko fragment historii naszej Parafii, naszego Kościoła - wspólnoty, która ciągle się tworzy i rozrasta. Wspólnoty, która żyje i buduje, dziś i jutro. Uczy miłości i szacunku dla dorobku przodków i pracy współczesnych, obecnie żyjących ludzi. Przynależność do wspólnoty ludzkiej, wspólnoty miejsca pracy, nauki czy wspólnoty parafialnej zobowiązuje każdego jej członka do dzielenia za nią odpowiedzialności w każdym wymiarze - czy to materialnym, czy duchowym.

Wszyscy przez lata korzystaliśmy i korzystamy z dobrych owoców wspólnej, ciężkiej pracy. Mamy świątynię, w której mieszka Bóg godzien wszelkiej chwały, dlatego troszczymy się o nią, aby służyła nam i następnym pokoleniom jeszcze długie lata.

*Edyta Wierzińska  
Anna Wierzińska-Solarz*





# KAROLEK BOI SIĘ NOCY

W pewnej wiosce, mieszkał sobie Karolek. Chłopczyk miał pięć lat i chodził do przedszkola. Bardzo lubił grać w piłkę. Dużo radości dawało mu budowanie z klocków lego. Większość czasu upływała mu na zabawie z kolegami i koleżankami z przedszkola. Był bardzo grzecznym chłopczykiem. Na ile potrafił pomagał rodzicom w obowiązkach domowych. W domu z Karolem mieszkali jego rodzice, młodsza siostra Blanka oraz pies Misiek. Pies był prezentem, jaki dostał Karolek na czwarte urodziny. Od razu stał się najlepszym przyjacielem Karolka.

Karol był bardzo pogodnym dzieckiem, miał jednak pewną tajemnicę... Bardzo bał się wieczorów, bo jak mama kazała pójść myć ząbki wiedział, że przychodzi noc i trzeba pójść spać. Nastaje ciemność i pojawiają się złe sny... Minął kolejny dzień tygodnia i nastał wieczór, mama jak zwykle kazała myć ząbki. Karolek wiedział, że to oznacza, iż pora pójść spać.

- Misiu nawet nie wiesz jak bardzo się boję. W nocy mimo tego, że świeci lampka przychodzi do mnie potwór. Każdy mi mówi, że to tylko zły sen, ale ja się boję... Chciałbym spać z rodzicami, ale mama mówi, że każdy ma spać w swym łóżeczku, że muszę być dzielny, ale ja nie jestem – powiedział Karol do swojego pieska.

Tej nocy Karolek znów bardzo płakał i krzyczał, aż w końcu przybiegł do łóżka rodziców i został tam już do rana. I tak nastał kolejny dzień. Szybko się zakończył i znów nastał wieczór. Karolek znów zaczął się bać...

- Nie potrafię być dzielny, potwór pewnie znów do mnie przyjdzie – rzekł do swojego psa. Misiek zaczął merdać ogonem i wtedy stało się coś dziwnego - pies przemówił.

- Karolku nie bój się, jak byłem mały też miałem złe sny – mówił pies.

Karolek spojrzął na niego zdziwiony i rzekł – Misiek, przecież psy nie mówią... Jak to możliwe? - dziwił się dalej chłopczyk.

Pies wyjaśnił mu, że to będzie ich tajemnica, że pieski mają magiczną moc i w wyjątkowych sytuacjach mogą przemówić ludzkim głosem.

- Karolku, jak byłem mały też kiedyś bałem się nocy. Wtedy starszy pies powiedział mi, że nie ma co się bać złych snów i ciemności. Spójrz, na szyi mam zieloną obrozę. Ona mnie chroni przed złymi snami. Mam też podusie, na której śpię. Ona zawsze pięknie pachnie, Twoja mama ma taki magiczny płyn do prania. I Twoja podusia też tak pachnie. Przygotowałem dla Ciebie prezent, opaskę na rękę. Ona ma tę moc jak moja obroza. Kiedy będziesz miał ją na ręce i położysz głowę do pachnącej poduszki wszystkie złe sny znikną. A nawet jak przyśni Ci się jakiś zły potwór to zobaczysz, że tak naprawdę nie ma się, czego bać, że z nimi można się nawet pobawić – powiedział piesek.

Karolek z zaciekawieniem wysłuchał czworonożnego pupila. Założył na rękę prezent, położył głowę na podusi i zasnął.

Minęła noc... Karolek ani razu nie krzyczał, nie pobiegł do rodziców, spał spokojnie. Rodzice byli bardzo zaskoczeniu, ale cieszyli się. Rano Karolek oznajmił im, że już się nie boi ciemności i złych snów.

- Mamo, tato, mam magiczną bransoletkę i ona odpędza ode mnie strachy, tylko mamusi pamiętaj, aby moja podusia zawsze pachniała jak teraz.

Rodzice spojrzeli po sobie zdziwieni, ale uradowani, że Karolek w końcu śpi spokojnie.

*Justyna Paszkiewicz*



# SPRAWOZDANIE FINANSOWE

Przychody i rozchody parafii Sonina w miesiącach od 1 września do 31 grudnia 2017 roku.

Przychody	Rozchody	Rozchody
Ofiary składane w niedzielę na tacę: <b>64 190 zł</b>	Funkcjonowanie kościołów i plebanii. Remonty. Przeprowadzone inwestycje.	31 040 zł
	Utrzymanie i zakupy do kościołów paramentów liturgicznych. Wynagrodzenia za wykonaną pracę.	24 850 zł
	Wpłaty na instytucje kościelne i charytatywne	14 880 zł
	Cmentarz - wywóz kontenerów	3 950 zł
Stan kasy na dzień 31.12.2017 wyniósł: <b>- 10 530 zł</b>	<b>Razem</b>	Wydatki: <b>74 720 zł</b>

Przychody i rozchody parafii Sonina w miesiącach od 1 września do 31 grudnia 2017 roku.  
Ofiary składane przez Rodziny parafii w każdym miesiącu – 50 zł.

Przychody	Rozchody	Rozchody
Ofiary składane w kopertach lub wpłacane na konto: <b>85 650 zł</b>	Zakup nagłośnienia, sprzętu do wyświetlania i nagłośniającego dla organisty.	49 121 zł
	Wykonanie poręczy i prac elektrycznych w zakrystii oraz przygotowanie pod parking.	20 100 zł
	Zakup materiałów na wieżę kościelną i do kościoła.	9 171 zł
Stan kasy remontowej na dzień 31.12. 2017 wynosi: <b>+ 7 258 zł</b>	<b>Razem</b>	Wydatki: <b>78 392 zł</b>

## Sakrament Chrztu w miesiącu styczniu przyjęli



**Adam, Stanisław**  
syn Darii i Krzysztofa

**Antonina, Helena**  
córka Jagody i Mateusza

**Adam** - syn Katarzyny i Damiana

**Joanna** - córka Marii i Rafała

**Szymon, Tadeusz** - syn Anny i Daniela

## Parafianie zmarli w miesiącu styczniu



**Śp. Tadeusz Mrocza**  
zmarł 1.01.2018

**Śp. Emil Dubiel**  
zmarł 7.01.2018

**Śp. Zofia, Katarzyna Zemła**  
zmarła 19.01.2018

**Śp. Krystyna Rejman**  
zmarła 26.01.2018

**Parafia Rzymskokatolicka Sonina**  
**pw. św. Jana Chrzciciela**  
Sonina 177, 37-100 Łańcut  
tel. 17 224 15 39  
e-mail: sonina@przemyska.pl  
**www.sonina.przemyska.pl**

NIP 815 139 56 73 REGON 040039933

**Kancelaria parafialna**  
**czynna po każdej mszy św.**  
z wyjątkiem niedziel, uroczystości  
i świąt kościelnych

W sprawach pilnych dzwonić pod numer:  
502 586 965

Konto na remont kościołów: BS w Łańcucie  
nr konta: 81 9177 0008 2001 0005 0685 0002